

Kuryer Poznański

wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych.

Redakcja:

przy ulicy św. Marcina nr. 16.

Administracja i Ekspedycja:

przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI

Przedpłata kwartalna

wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkie pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austrii marek 5 (zob. Zeitungs-Preisliste p. 1892 Abtheilung II. s. No. 43.) w innych krajach cena poznańska z dołączeniem przesyłki.

Cena ogłoszeń

wynosi 15 fenigów od drobnych siedmioliterowych wierszy. — Po kilkanaście po 30 fen od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frencler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse, w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zarychu. — Haasenstein & Vogler w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Halli n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubecie, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 26 lipca.

Z bieżącej chwili.

(Anarchiści w Paryżu i ostatnie aresztowania. — Szwecya a Norwegia. — Trzeci kandydat do godności prezydenta Stanów Zjednoczonych)

Po dwumiesięcznej ciszy odezwali się znowu anarchiści w Paryżu. Wedle „Parisien“, przyaresztowano dwóch anarchistów, którzy przybyli z zagranicy i których ostatecznie jako zwyczajnych zbiegów napiętnowano. Rzecz się ma jednak inaczej wedle dziennika „Radical“. Obydwaj uwięzieni podali fałszywe nazwiska, lecz obecnie wydało się, iż istotnie nazywają się Parmegiani i Dufournel; pierwszy jest przyjacielem anarchisty Pini'ego, któremu chciał ułatwić ucieczkę z Cayenne, i mordercą publicysty Cerutti we Forli. Parmegiani bawił dłuższy czas w Londynie i był duszą tamtejszych anarchistów. Teraz, mniej więcej przed dwoma tygodniami, przybył do Paryża w towarzystwie Dufournela, francuskiego zbiega i dwóch innych kompanów. Jeden z nich nazywa się Placide Schuppe i był równocześnie z Pinim skazany na wygnanie w roku 1889. Obydwaj przyjaźnili się serdecznie w Cayenne i obydwa też przedsięwzięli ucieczkę, która wedle „Radical'a“ udała się tylko Schuppe'emu, podczas gdy Pini, którego miano widzieć w Londynie i Paryżu, pozostał na wygnaniu w skutek kuli, którą go poczęstował jakiś kolonista.

Bądź co bądź, Parmegiani, Schuppe, Dufournel i nieznaną czwartą towarzyszą przybyli do Paryża, aby „cośkolwiek w powietrze wysadzić.“ O dynamit nie wielki kłopot mieli, naboje bowiem, ukryte w okolicy Paryża, były do ich dyspozycji. Parmegiani i Dufournel znajdują się obecnie pod mocnym kluczem. Przyaresztowanie ich było tylko przypadkiem. Policya wiedziała, że bawią w Paryżu, lecz niestety, odszukać ich nie mogła. Dopiero tajny agent policyjny spostrzegł Parmegianiego na alei Gobelina i śledził go dwa dni. Drugiego dnia wieczorem o godzinie 10 wyszedł Parmegiani wspólnie z Dufournelem na ulicę de la Gaité, na której znajduje się warty policyjna. Tam to tajny policyjant uchwycił ptaszków za kołnierzy i o pomoc zawołał. Policyjanci przybyli niebawem i wszczęła się bójka, w której, jak zwykle, publiczność ujęła się za „nie-winnymi.“ Zaciągnięto ich do biura policyjnego, gdzie nową stoczyli walkę na pięści. Gdy ich ostatecznie powiązano, rozpoczęła się rewizya kieszeni. Byli uzbrojeni w pugnał i silne sztyło szwajcarskie, oraz bardzo znaczną sumę pieniędzy angielskich. Następnego dnia przewieziono skrupowanych anarchistów do prefektury, a podczas drogi wykrzykiwali: „Vive l'anarchie! Vive Ravachol!“

„Figaro“ powiada, że policya zataja prawdę, ponieważ niedawno temu była zanadto gadatliwa i wskutek tego myśla tajemnego agenta Houilliera w Londynie spełzała na niczym. Wielbiciele Ravachola, zaręcza „Figaro“, nie zaniechali zamiaru pomśczenia swego wielkiego przywódcy. Najpierw chcieli w okolicy Montbr son spalić wszystkie stogi i poniszczyć winnice, aby wieśniakom pokazać swoją potęgę. Później jednak odstąpiły ich trudności tego przedsięwzięcia i postanowili udać się do Paryża.

Ubiegłego tygodnia w nocy zwolano walne zebranie, na którym radzono, jak przyjąć należy delegatów londyńskich. Dyskusya była nadszycza burzliwa; obracała się najpierw około bezpieczeństwa anarchistów, którzy przybyć mieli do gościnnego Paryża. Najwięcej męstwa i odwagi okazywała pewna kobieta, przedstawicielka lepszej i starszej połowy rodu ludzkiego. „Mamy dosyć materiału do naszej pracy — mówiła w uniesieniu — a jeżeli zapasy nie wystarczą, to postaramy się o nowe. Trzeba nam męstwa — i męźnie wystąpić. Jest nam jedenastu. Jedenastu musi równocześnie wziąć się do dzieła, a jeśli pożądanego nie osiągniemy skutku, to pozostaje nam jeszcze ogień do użycia. Coś łatwiejszego, jak dom zapalić!“

Na zebraniu były trzy kobiety i one to przywiodły dynamit z Belgii. Gdyby tylko od nich zależało, to natychmiast rozpoczęłyby kampanią dynamitową. Większość mężczyzn była atoli mniej popołną do dzieła i dla tego wyprawę na później odroczone.

Skandynawska unia przechodzi fazę przesilenia. Radykalna norwęgiska prasa proklamuje odłączenie Norwegii od Szwecyi i w dalszem następstwie — rzeczpospolita. Mimo bliższego pokrewieństwa szwedzkiego, istnieje pomiędzy Norwegia a Szwecya wielka przepaść i bardzo znaczna różnica, mianowicie w temperamentach. Szwedzi są pokojowego, spokojnego charakteru, natomiast Norwegczycy, uważając siebie za inteligentniejszych i czynniejszych od swych szwedzkich pobratymców, posiadają pewne podobieństwo do niespokojnego morza, które jest ich żywiołem. Różnica ta ujawnia się bardzo jaskrawo we wszystkich dziedzinach życia społecznego. Norwegczycy nietylko, że nienawidzą Szwedów, ale Szwedzi są im także zanadto konserwatywni. Mając coś z krwi słowiańskiej i romańskiej, sympatyzują więcej z Francją i Rosya, niż z Niemcami.

„Trzecie stronnictwo“ w Stanach Zjednoczonych, czyli stronnictwo ludowe, zamianowało także swego kandydata do godności prezydenta. Na pewno twierdzić można, że kandydat ten nie odniesie zwycięstwa, lecz stronnictwo to działać może, że

ani Cleveland, ani Harrison nie pozyska koniecznej większości i skutkiem tego kongres będzie zmuszony wybierać prezydenta. Do tego przypuszczenia upoważnia ta okoliczność, że demokraci i republikańscy mają mniej więcej równe szanse co do przyszłych wyborów. Gdyby do tego przyszło miało, to naturalnie Cleveland byłby zwycięzcą, demokraci bowiem rozporządzają w Izbie reprezentantów bardzo znaczną większość. To nowe, stósunkowo bardzo słabe stronnictwo składa się przeważnie z farmerów, oraz z reformatorów ziemi i socyalnych demokratów.

Telegramy.

Paryż, 25 lipca. Wedle doniesienia z dobrze poinformowanej strony, odebrał minister marynarki Burdeau wiadomości od pułkownika Dodsda, wedle których operacya przeciw królówi dahomejskiemu zostanie niebawem ukończona.

Paryż, 25 lipca. „Petit Journal“ ogłasza słowa Freya, szefa szwajcarskiego departamentu wojskowego który oświadczył, że Szwajcaryja nie może zawiązać żadnych aliansów. Gdyby neutralność Szwajcaryji została naruszona, przeciwnicy zapędzającego stanęliby z pewnością po stronie Szwajcaryji.

Londyn, 25 lipca. W drodze z Braemar do Hawarden Castle, Gladstone witany uroczystość w Kirk-Michael, wygłosił mowę, w której podniósł, że większość, jaką uzyskał, wystarczy mu na uzupełnienie do przeprowadzenia całego szeregu pozytywnych reform. „Siedziałem — mówił Gladstone — w pięciu parlamentach, w których nie było nawet takiej, jak obecna większość.“ Gladstone wyraził w końcu nadzieję, że liberalni unioniści powrócą pod jego sztandar. Jest to najbardziej znaczący ustęp w jego mowie.

Londyn, 25 lipca. Prawie wszystkie poważne dzienniki z „Times'em“ na czele, występują przeciw projektowi „Morning Post“, która żądała, aby Salisbury nie ustępował, póki nie otrzyma wotum nieufności w Izbie.

Rzym, 25 lipca. Według „Popolo Romano“, król w pierwszych dniach drugiej połowy sierpnia przybędzie do Genui, gdzie także pojawią się floty: niemiecka, angielska, francuska i hiszpańska. O dokładnej dacie urzęd spraw zagranicznych nie ma jeszcze oficjalnej wiadomości.

Catania, 25 lipca. Wybuch Etny zmniejszył się bardzo znacznie; tylko jeszcze jeden krater wyrzuca kamienie. Wczoraj w nocy spadł w okolicy Catanii deszcz z piaskowy, pochodzenia wulkanicznego.

Rzym, 25 lipca. W nocy z soboty na niedzielę dało się uczuć trzęsienie ziemi w Porto Maurizio i w Oneglia, nie zrzuciło jednak żadnych szkód.

Rzym, 25 lipca. Agencya Stefaniego donosi: „W skutek wiadomości, że włoski krzyżowiec „Bausan“ wysłany został do Nowego Jorku dla wzięcia udziału w uroczystości odsłonięcia pomnika Kolumba, prezydent Stanów Zjednoczonych Harrison, wystosował do króla Humberta depeszę, w której dał wyraz swojej radości z powodu tej manifestacyi, świadczącej o dawnej, silnej przyjaźni pomiędzy Włochami a Stanami Zjednoczonymi. Król Humbert odpowiedział następującą depeszą: „Zyczyłem sobie, aby mój rząd wziął udział w uroczystości obchodu sławnych pamiętek w Nowym Jorku w tym celu, by okazać uczucie stałej przyjaźni, łączącej Włochy z wielkim ludem Zjednoczonych Stanów Ameryki północnej. Dziękuję panu za jego pełną godności uprzejmość, jakiej mój zamiar u pana doznał.“

Madryt, 25 lipca. Z powodu najnowszych ruchów ogłoszono w Pentevedro stan oblężenia. Spokój został przywrócony.

Brukela, 25 lipca. Ze Spa donoszą, że przyaresztowano tam wczoraj nieznanego indywiduum, które strzeliło z rewolweru do agenta policyjnego. Agent policyjny odpowiedział wystrzałem i ranił je dość ciężko. U przyaresztowanego znaleziono paczkę dynamitowych nabożów. Z policyjnych przesłuchów wynika, że w Spa istnieje banda, która miała zamiar wysadzić kilka budynków w powietrze i podczas zamieszania dokonać licznych kradzieży.

Cetynia, 25 lipca. Nadstane tu doniesienia opiewają, że gubernator Kosowy, Edhem pasza, wyruszył na czele sześciu batalionów do Pristry, aby uspokoić wzburzone szczyepy albańskie.

Wiedeń, 25 lipca. Wiadomość „Reichswehr“, powtórzona przez dzienniki wiedeńskie, jakoby minister wojny, baron Bauer, miał zamiar ustąpić, nie została dotychczas zaprzeczona.

Znojmo, 25 lipca. Dziś w nocy zawałiła się t. zw. „wieża rozbójnicza“, będąca zabytkiem z XII wieku i zniszczyła kilka przyległych budynków. Cztery osoby zasypane zostały gruzami, jedną z nich zdołano uratować.

Białogród, 25 lipca. Rząd wyznaczył 150 tysięcy franków na zbudowanie szpitalu dla epidemicznych chorych, centralnego zakładu desinfekcyjnego i baraków; zredukował kwartantanę na prowiniencye rumuńskie z siedmiu na trzy dni, oraz zamknął porty naddunajskie dla prowiniencye rosyjskiej.

Paryż, 26 lipca. W Rueil wybudowany teatr

zawalił się podczas przedstawienia. Na 700 widzów 80 odniosło rany. Nikt nie stracił życia.

* **Stowarzyszenie św. Rafała** mające na celu opiekę nad katolickimi emigrantami niemieckimi stwierdza w referacie za rok 1891, że wychodźstwo do Ameryki wciąż jeszcze wzrasta. Przeciwko tłumowi napływowi ludów słowiańskich i romańskich powstała w minionym roku w Stanach Zjednoczonych ożywna agitacya, ponieważ po większej części wychodźcy ci przychodzą do nowego świata z bardzo małymi zasobami, podejmują się najtrudniejszych i najpodejszych robót i mają tak małe wymagania do życia, że miejscowi robotnicy nie mogą z nimi konkurować.

Liczba wychodźców, którzy na różnych okrętach przybyli do New-Yorku wynosiła w roku ubiegłym wedle ogłoszonej przez krajowego komisarsza Moorea statystyki: 445,290 osób (w r. 1890: 371,593); z tych przybyło z Hamburga 81,630, z Bremy 68,239, ze Szczecina 5190, z Antwerpii 35,870 Rottterdamu i Amsterdammu 84,531, z Havru 25,842, z Liverpoolu 129,467, z innych angielskich portów 35,086, z portów morza śródziemnego 17,611, a reszta z różnych mniejszych portów. Ogólna suma osób, przewiezionych w roku ubiegłym przez porty niemieckie, włącznie z gośćmi kajutowymi wynosi 289,225, (w roku 1890: 243,291). Z tych jechało na Bremę 189,821, na Hamburg 144,239, na Szczecin 5165. Pomędzy tymi było niemieckich poddanych 93,145 (w roku 1890: 74,820), z tych pojechało 88,470 do Stanów Zjednoczonych, 966 do brytyjskiej Ameryki północnej, 1652 do Brazylii, 510 do Argentyny, 596 do Afryki i 428 do Australii i Polinezji. — Z Austro-Węgier wywędrowało w roku minionym na porty niemieckie 55,196 osób, (w roku 1890: 55,658), z tych 53,873 do Stanów Zjednoczonych, a 1156 do Brazylii. Z powyższej liczby przypada na kraje reprezentowane we wiedeńskim Radzie państwa 33,777, z Węgier 21,419. Z Rosyi europejskiej wyszło 109,515 wychodźców (w roku 1890: 85,548), z tych 93,848 osób do Stanów Zjednoczonych, 10,051 do Brazylii.

Mowa bar. Huenego na wiecu katolickim w Nisie.

Podajemy tutaj w najważniejszych ustępach mowę barona Huenego, wygłoszoną na wiecu katolickim śląskich w Nisie, jako poważny głos jednego z najwybitniejszych przywódców centrum, przedstawiający w krótkich, ale dosadnych zarysach cały program tego stronnictwa.

Rozwiódłszy się na wstępie o upadku projektu szkolnego, który uchodzi za zwycięstwo „liberalnego, wykształconego mieszczaństwa“ — mówił baron H. dalej, jak następuje:

„Gdy obejmujemy się na to, co zawdzięczamy temu liberalnemu mieszczaństwu, to winniśmy mu przedewszystkiem czas aż do r. 1879, ową erę absolutnej wolności przeniesienia się z miejsca na miejsce, erę manchesterstwa, nieograniczonej wolności handlowej, erę ślubów cywilnych, erę walki kulturalnej i co z nią powiązane było ściśle. Walka kulturalna już wprawdzie minęła, — ale jeszcze wczoraj czytałem w jakimś dzienniku, jak to ci panowie dziś jeszcze spoglądają na tę erę, jako na pełną chwały, a o tępem moście panowie przekonani, że gdyby ci panowie ster władzy mieli znowu ująć w swoje ręce, natenczas walka kulturalna zaczęłaby się na nowo. Tacy ludzie bowiem nigdy nie przyjdą do rozumu. Cóżbyśmy robili, gdyby istotnie w skutek tego pierwszego początku ich wpływn nastąpiła teraz reakcyja, to jest reakcyja zainicyowanej obecnie polityki ekonomicznej i społecznej, która niewątpliwie, gdyby im wolno było gospodarować wedle własnej woli, cofniętą została na dawne tory? Coby mieli z tego rzemieślnicy, którzy jeszcze dzisiaj napróżno czekają na to, aby ich pretensye bardziej uwzględniono. Któż temu najbardziej przeszkadza? Nie kto inny, tylko narodowi liberałowie! To też panowanie tych ludzi wywołałoby, zdaniem mojem, takie położenie w naszym kraju, jakiego my wszyscy, którzy należymy do centrum, życzyć sobie nie możemy. Wszyscy w ogóle, którzy działają w duchu konserwatywnym, musieliby bolewać nad tęp. Sądzę atoli, że postarano się o to, aby liberalne drzewa nie wyrosły aż do nieba.“

M. P. I. Cóż oznacza liberalizm w życiu społecznym? Oznacza on tam materializm, wygodne życie. Co znaczy liberalizm w życiu religijnym? Oznacza on tam racjonalizm, indyferentyzm.

M. P. I. Dziś kulturywają na wielu miejscach w Berlinie buddyzm i mówią o tem, że i on, tak samo jak chrześcijaństwo „jest czymś pięknem“, czemś, czem się dla zabicia czasu także zająć można. Ten sam liberalizm mówi też o „pogłębieniu religii“. Co to znaczy w ustach owych ludzi? Znaczy to: odrzucenie wszelkiej wyznaniowości, konfesyjnego wyznania wiary i konfesyjnego wykonywania tejże! Jaki z tego wynika „przyjemny“, jaki wygodny słonek do Pana Boga! To ma wystarczyć, i to się nazywa kultura, to jest liberalizm!

M. P. I. Mówię bardzo niechętnie o własnych wydarzeniach. Pozwólciami atoli dzisiaj odstąpić od tego zwyczaju. W izbie poselskiej powiedziałem kiedyś

w tuku dyskusyi, że nie pojmuję kultury bez chrześcijaństwa. Słowa te wywołały protest, a w kilka dni potem ujrzałem w jednym z pism humorystycznych „bardzo piękny“ obrazek. Widziałem tam odmalowany cały Olinap pogaństwa, znakomicie, z wielkim humorem i dowcipem. Jowisz trzymał się za brzuch od śmiechu, tak samo pani Junona, śmiała się Wenera, śmieli wszyscy bogowie — a w półśrodku stałem ja w postaci „biedaka.“ Miałem olbrzymi gwóźdź w głowie (wesolość) a Wulkan olbrzymie obcęgi w rąku, któremi usiłował ów gwóźdź wyciągnąć. Kiedym ten obrazek pierwszy raz zobaczył, nie mogłem się wstrzymać od śmiechu, ale potem przyszła rozważa. Co ten obrazek oznacza? Oznacza on szderstwo owych ludzi z tych, którzy twierdzą: „chrześcijaństwo jest podstawą prawdziwej kultury.“ Obrazek powiada: „Nam chrześcijaństwo nie jest potrzebne!“ Powiada on: „nasi starzy pretańcowani bogowie byli nam daleko miłsi.“ Oto poważna strona tej sprawy, spoczywająca w tym obrazku. W imię owęj tak bardzo przez narodowych liberałów cenionej „kultury“ nagrzezono w ostatnich miesiącach bardzo ciężko i grzeszyć będą dalej. Mijmy nadzieję, że ta przedeza pajęczka na decydującym miejscu zostanie poznana i przedarta. (Zywe oklaski). Jeżeli wobec liberalizmu z naszego kościelnego stanowiska zachowujemy się odpornie, to i z politycznego stanowiska uczynić musimy tak samo. Nie ma stronnictwa, któreby, odkąd istnieje historia, było mniej odporne wobec ciężkich burz na zewnątrz i na wewnątrz, jak właśnie to liberalne stronnictwo. (Wielka prawda!)

Mamy sąsiadów Francya. Niechże panowie, którzy powołani są do badania znaków czasu, nauczą się tam, jak tam liberalizm wypędził z kraju legalną dynastyę w r. 1830, jak posadził na tronie mieszczańskiego króla Filipa, a potem nie był dość silnym, aby go utrzymać. I wtedy była w Francyi walka o szkołę i wtedy istniała socyalna demokracya, komuniści, St. Symoniści i podobne gatunki! (Okłaski).

Jakież stanowisko ma centrum w obec tych kwestyi zająć? — Jedno jest przedewszystkiem hasło, któreby się rozosiło powinno po całych Niemczech, któreby wszystkie serca katolickie zagrzać powinno, a tęp hasłem jest: „Idźmy wiernie razem ręką w rękę!“ Zaniechajcie drobnostkowych swarów i różnic, idźcie razem jako wierni katolicy. — (Hucze oklaski).

Gdyby zapytano, jakby to lub owo uczynić, jakby tu walczyć, tam dopomagać, to odpowiedźmy na to, że jeżeli się ma za sobą siłę, to można walczyć i domagać. Dla tego też jest tak wielkim znaczenie zebrania, które urządzamy, bo na nich to przyrzekamy sobie ustawicznie ponownie, że wiernie pójdziemy z sobą ręką w rękę i ponieważ ci obok nas domyslaają się, że katolicy ze wschodu i zachodu, z północy i z południa niewzruszenie idą razem, a jeżeli konu obok nas chodzi o przeprowadzenie czegoś w państwie lub w społeczeństwie, to musi on się liczyć z naszą wielką siłą. (Hucze oklaski).

Gdybym miał wykonać co pozytywne, to wskazałbym na nasze katolickie stowarzyszenia, które jakby ze ziemi wyrastają, gdzie ich potrzeba się okazuje. Nasze katolickie stowarzyszenia ludowe rozciągają się na całe Niemcy i obejmują wszystkie warstwy społeczeństwa. Mamy nasze stowarzyszenia czeladzi, strzegące członków przed jadem socyalizmu. Mamy stowarzyszenia robotników, szerzące się coraz bardziej i występujące przeciw ideom socyalistycznym. Te to stowarzyszenia uczą robotników ich obowiązków w duchu chrześcijańskim, ale wskazują one także pracodawcom ich obowiązki względem robotników. Stuszną bowiem jest rzeczą, aby nie tylko robotnikom, ale i pracodawcom przypominano ich obowiązki. (Bardzo słuszenie).

Idźmy dalej, a spotkamy się z naszymi Towarzystwami św. Wincentego a Paulo, niosącymi pomoc ubogim i cierpiącym. W dziedzinie nauki mamy Towarzystwo Görresa, starające się o krzewienie ducha katolickiego. Członków tego stowarzyszenia i tych, którzy pragną przystąpić do niego, upraszam, aby przybyli w październiku do Wrocławia, gdzie się odbędzie zebranie tego stowarzyszenia, upraszam też, abyście popierali dążności nie mające wyłącznie wyznaniowego charakteru. Obecne czasy i samorząd, który nam one stworzyli, stawiają do każdego członka społeczeństwa wielkie wymagania; potrzeba ofiar z czasu i pracy. Proszę usłusnie, aby, gdzie tylko w życiu publicznem katolik może dopomagać, uczynił to chętnie, pracując dla dobra publicznego z obywatelami innego wyznania. To zyska nam poszanowanie, którego potrzebujemy, aby działać dla dobrej sprawy. Nie należy unikać żadnej ofiary, trzeba spełniać każde zadanie nietylko w duchu wyznaniowym, ale w ogólnych państwowych i społecznych stósunkach. Pozwolę sobie powtórzyć to, co pan Lieber już powiedział był w wielu miejscach: tą naszą pracą zamierzamy dopomagać rządowi. Ale ja wiem, że przez to pozornie rządowi przysługi nie wyświadczamy. (Dokończenie nastąpi.)

Proces o fałszowanie stępli w Bochum.

Wczoraj, w poniedziałek, rozpoczął sąd karny w Essen rozpatrywanie głośnej sprawy, zajmującej

publiczność od dwóch lat przeszło, o fałszowanie stępli w fabryce wyrobów żelaznych w Bochum. Początek obecnego procesu jest następujący:

W czerwcu 1891 r. stanął przed sądem karnym w Essen: naczelny redaktor pisma katolickiego „Westf. Volksztg.“, p. Fusangel i redaktor tegoż pisma, Lunemann. Chodziło wówczas o ciężkie zarzuty, które obwinieni czynili niektórym miennym podatującym w Bochum, zarzucając im, że zamała płacę podatku. Ostrze tych artykułów zwracało się głównie przeciw dyrektorowi fabryki wyrobów żelaznych, radcy handlowemu Baare, którego posądzano „Westf. Volksztg.“ o niepojętą chęć wyszukiwania kasy podatkowej. W czasie tego procesu twierdził obrońca Fusangel, że od lat sześciu zachodzą z wiedzą Baarego w fabryce Baarego oszustwa i fałszowanie stępli na szynach itp., mające na celu pokrzywdzenie odbiorców, do których należały stowarzyszenia kolejowe, rządy itp. Król. prokurator wzięła tę sprawę w rękę, a śledztwo wytoczone doprowadziło do wytoczenia oskarżenia osnastu osobom, między którymi są inżynierzy Bering i Gremme, a resztą stanowią majstrów i robotnicy fabryki. Baare występuje jako świadek, których jest dotychczas przed sąd zapozwanych 140.

Oskarżenie zarzeka podsądnym, że przykładali stęple na szyny, koła i t. p., które uznane były za niezdatne do użytku publicznego. Te fałszywie odstępowane materiały posuwało do przodu odbierającym zamówiony materiał; spary i inne uszkodzenia zatykano kitem, albo też wybijano je, kładąc w to miejsce sztucznie inne kawałki. Aby zatrzeć te podrobienia, wyglądano te szyny grafitem i innymi materiałami mineralnymi. Nadto zarzeka oskarżenie podsądnym, że z szyn i t. p. już przyjętych spiliwali stęple, a potem ten już raz przyjęty przez urzędników materiał ponownie im przedkładali. Tego rodzaju manipulacje miało w fabryce od 16 lat przeprowadzać. Urzędnicy fabryczni i robotnicy, trudniący się temi manipulacjami, pobierali za to osobne wynagrodzenia, to też starali się o to, aby jak najwięcej odrzuconego przy rewizji materiału, manowcami posuwać odbiorcom. Z podsądnymi są jedni oskarżeni o oszustwo, drudzy o fałszowanie dokumentów, inni znowu o dopomaganie w tych przestępstwach. Sąd będzie się zajmował temi przestępstwami, o ile one nie zostały popełnione przed 10 laty, bo dawniejsze od tych uległy przedawnieniu.

Z podsądnymi wystąpił sąd najprzód inżyniera Beringa, który oświadczył, że szyny mające pewną skazę, za które fabryka gwarancją przyjęła, zostały wyranżerowane, przeznaczano je do szyn II klasy i sprzedawano je o 10% taniej, aniżeli inne szyny. Na takie szyny był wielki popyt, okazały one się też w używaniu jako dobre, a z 2000 sztuk tylko dwie pękły.

Przewodnik robotników Rosenthal powiada na zapytanie przewodniczącego, że w miejsce stępli pospustych kazał w fabryce nowe zrobić, a czynił to na mocy pośredniego zlecenia ze strony rewizorów.

Z tajnych aktów rosyjskiej dyplomacji.

Zofia, 21 listopada.

„Swoboda“ publikuje jeszcze następujące dokumenty:

1) Tajny list posła (rosyjskiego) w Bukareszcie do dyrektora azjatyckiego departamentu w Petersburgu, z miesiąca października 1887.

Donoszę, że dragoman rosyjskiego konsulatu w Ruszczuku, Jacobsohn, zalecał rosyjskiego eks-officera Kalobkowa jako człowieka, który ma serdecz-

zne stosunki z wpływowymi bułgarskimi oficerami. Tego Kalobkowa przysłał p. Hitrow do Bukaresztu; oświadczył on swoją gotowość *współdziałania w usunięciu Koburga* i odebrał instrukcja, aby nie wymieniając swego nazwiska, połączył się z Panicą. Rosyjski poseł dołącza jeszcze próbie, aby zasięgnąć zdania i rady bułgarskich, w Petersburgu mieszkających oficerów.

2) Depesza dyrektora azjatyckiego departamentu do posła w Bukareszcie, z października 1887.

Odpowiedź na powyższy list. Mimo, że oficerowie bułgarscy, mieszkający w Petersburgu, wyrażają się bardzo niekorzystnie o Panicę, radzi dyrektor, aby za pośrednictwem Kalobkowa i dragomana pertraktowano z Panicą, Dragomana atoli należy surowo napomnieć, aby zachował nadzwyczajną ostrożność, iżby się nie wydały *nasze stosunki ze spiszkowcami*, którzy mają na celu wydalenie Koburga z Bułgarii.

3) Depesza posła w Bukareszcie do dyrektora azjatyckiego departamentu, listopad 1887.

Zapytuje, czyżby można pozwolić na rokowania pierwszego sekretarza poselstwa, radcy kolegiального, Villamowa z Panicą. Tylko temu, a nie drogomanowi, Panicę chce przedłożyć warunki wydalenia księcia Koburga.

4) Depesza dyrektora azjatyckiego departamentu do posła w Bukareszcie, listopad 1887.

Rokowania Willamowa winny mieć zupełnie prywatny charakter i odbyć się w jednym z miast rumuńskich nad Dunajem. Proszę o doniesienie warunków Panicę.

5) Depesza posła w Bukareszcie do dyrektora azjatyckiego departamentu, grudzień 1887.

Warunki Panicę. (Wczoraj już w „Kur. Pozn.“ ogłoszone.)

6) Depesza dyrektora azjatyckiego departamentu do posła w Bukareszcie, grudzień 1887.

Prezes komitetu słońskińskiego towarzystwa dobroczynności w Petersburgu zwrócił się do ministerstwa z prośbą o broń i municję dla wyprawy kapitałana Nabokowa do Bułgarii. Ambasador w Carogrodzie, Nelidow, doniósł Giersowi, że wedle orzeczeń dragomana Cankowa sądzi, iż wyprawa ta uda się napewno. Co do Panicę, życzy sobie minister osobistego i ustnego sprawozdania pierwszego sekretarza poselstwa w Rumunii, Willamowa, którego należy niezwłocznie wysłać do Petersburga.

7) Tajny list dyrektora azjatyckiego departamentu do posła w Bukareszcie, grudzień 1887.

Willamow był w Petersburgu i referował o wszystkim, lecz zaufania do Panicę wnieść nie mógł. Minister przesyła wyprawę Nabokowa. Z Panicą należy tylko wtedy pertraktować, jeśli zmieni swoje warunki.

Niektórych przyjęć nie można. Panicę chce po wygnaniu księcia utworzyć mieszane ministerstwo, — o tém mowy być nie może. Ministerstwo musi się składać z bezwzględnie poddanych Rosyi ludzi, z takich, jakich Kaubars wymienił. Także nie wiedzied nie chcemy o natychmiastowym wyborze księcia. *Car winien rozkazywać, on ma być najwyższą instancją dla Bułgarii*. Później mogłoby sobranie pomyśleć, czyby nie lepiej było i nadal *rzadzić na tych zasadach*. Nie wiemy o kandydacie, któryby się nadawał do tronu bułgarskiego. Panicę chce, aby rosyjscy generałowie byli tylko ministrem wojny i komendantami brygady.

To jest niemożliwe. *Ponieważ bułgarska armia od dnia 9 sierpnia kilkakrotnie dowiodła, że brak jej wierności względem księcia i kraju i że wcale nie uznaje świętości przysięgi*, przeto i cesarski komisarz byłby codziennie na zdradę wystawiony. Generałny sztab wie o innym środku: *nie chce on okupacji, lecz pomnożenia bułgarskiej armii przez wcie-*

wargi, szyczącym głosem — a co byś powiedziała na to, gdyby hr. de Larjeac ofiarował mi swoją rękę i gdybym ją przyjęła?

Pani Stefania cofnęła się wstecz i po raz pierwszy, niemal z gniewem, spojrzała na Olię.

— (Co? — krzyknęła.)

— Intrygantka! — szepnęła Irena, dość głośno, aby to słowo doszło do uszu Oli.

Słyszała ona je dobrze, ale nie odwróciła nawet głowy w tę stronę i nie odpowiedziała.

Uśmiech pełen żalu wybiegł tylko na jej usta.

— Bądź pani bez obawy — rzekła do hrabiny — nie przyjeżdżam i nie przyjmę nigdy ręki p. de Larjeac, nie dla tego, abym się nie czuła jej godną, lecz że go nie kocham.

To mówiąc, wyszła z pokoju, pozostawiając panią Stefanię w wielkim pomieszaniu, a Irenę śmiejącą się w najwzajemniejszym rozdzieleniu.

VI.

Opniwszy pospiesznie pałac pani de Larjeac, Zygmunta długi czas błądził po ulicach, oszołomiony, prawie bezprzytomny. Budziło go czasem silniejsze potrącenie spieszącego się przechodnia, albo głośniejszy krzyk ulicznej gawiedzi.

Była to wiosna. Noc ciepła a posepna. Wiatr gwałtowny, przejrysty jak mgły. Deszcz nie padał, ale czuło było wilgoć, która ciężła w powietrzu, jak ciężła i niewypłakane na duszy człowieka. Na ulicach i trotuarach nie wiedzied żkąd brało się błoto. W taki wieczór porzywa czasem tłumy szalona wesołość, na przekór wszystkiemu, co jest smutne i szare.

To też na ulicach było ludno, gwaro, hałaśliwie, zwłaszcza w dzielnicach studenckich, ku której zmierzał Zygmunta. Całe gromady studentów szły środkiem ulicy i trotuarami przez bulwar St. Michel do Café du Rocher lub d'Harcourt, a z tamtąd do znanej *Clauserie des Lilas*, noszącej także miano ogrodu Bulier, lub Prado.

Nawyki do tej wizawy, spokojni, czasem do broduszeni i poblatliwie się uśmiechający, przechadzali się wśród tego tłumy strażnicy miejscy, otuleni w długie płaszcze, nieprzeszkadzający zabawie, jakby zachowaniem się swoim chcieli być żywą ilustracją zdania: *il faut que la jeunesse se passe!* Ustępowali dyskretnie z drogi rozbowionym tłumom, dając tym przykład flakom i powozom, które również zdawały się unikać spotkania ze studenckimi gromadami, a wjechawszy przypadkiem w tłum, zwalniały kroku, starając się za powolnością zaskarbić sobie wyjątkowe względy i unikać swawolnej zaczepki.

lenie do niej Rosyan. A wtedy przecież nie może Bułgar dowodzić pułkiem, który do połowy składa się z Rosyan! Najpierw należy odczekać skutków wyprawy Nabokowa, a tymczasem zawiesić rokowania z Panicą.

Drastyczniej chyba nie można było zdema-skować rosyjskiej polityki, posługującej się systematycznym wicherzeniem w Bułgarii. „Journal de Saint-Petersbourg“ zdobył się, jak wiadomo, na krytykę, mianując publikacją „Swobody“ apokryfem, dokumentami podrobionymi. Jest to bardzo łatwy sposób obrony, lecz niestety tak słaby, iż po zagranicami caratu nie wzbudzi on wiary w uczciwość rosyjskiej polityki. Zdanie tego samego dziennika o procesie Belczewa jest również czystym i bezpodstawnym frazesem. Nie stronnictwo polityczne, tylko polityka rosyjska stała przed sądem zofijskim!

Niemcy.

* Berlin, 25 lipca. Cesarz wyjechał w sobotę przed południem z Olden, a w niedzielę z rana o godz. 4 przybył do Gudwangen. Po nabożeństwie udał się cesarz powozem ds Stahlheim. Dzielano o godz. 8 przybył cesarz jachtem „Kaiserader“ do Bergen, żkąd wieczorem popłynął do Wilhelmshaven, dokąd w środę zawita.

— Pogłoski o zjeździe dwóch lub trzech cesarzy w Austrii lub w granicach rosyjskich nie potwierdzają się. „Magd. Ztg.“ powiada, że w kołach dobrze poinformowanych nie o tém nie wiedzied, a wiedziedby musieli, gdyby taki zjazd był rzeczywście w planie. Zda się — tak pisze „Magd. Ztg.“ — że te pogłoski wychodzą z tego samego źródła, z którego w ostatnim czasie tyle rozprawiano o zbliżeniu się Rosyi do sąsiednich cesarstw, nie zastanawiając się nad tem, że do tego zbliżenia braknie wszelkich danych.

— Wojskowy kodeks karny, który ma być zaprowadzony jednolicie na całe Niemcy, a zamierza znieść dotychczasową procedurę bawarską z jej publicznym postępowaniem, budzi w całej Bawarii wielki niepokój. Towarzystwo wolnomyslnych w Wyroburgu zbiera podpisy pod petycją do parlamentu, żądającą, aby parlament odrzucił projekt, znoszący publiczne postępowanie w wojskowych sprawach karnych.

— Windthorst a Caprivi. „Hamb. Nachr.“ i ich ukryty szef, książę Bismarck, twierdzą uporczywie, jakoby centrum było postawiło kandydaturę Caprivięgo na miejsce Bismarcka. Aby tę bajkę wreszcie wyjaśnić, opowiada „Germania“, jak się rzeczywście rzecz miała z tą „kandydaturą“. Otóż w r. 1888 rozmawiano w foyer parlamentu o tem, kto by mógł być następcą Bismarcka. Windthorst, który był w gronie tych rozmawiających, powiedział, że musi nim być jeden z generałów, a po chwili wymienił nazwisko Caprivięgo, dodając, że Caprivi kwalifikuje się na to stanowisko, ponieważ jest bardzo ułożonym w formach parlamentarnych, a nadto od czasu, jak został sekretarzem stanu w urzędzie marynarki, w parlamencie jest lubianym. Takim oto jest początek tego stawiania kandydatury przez centrum. Gdy Caprivi został kanclerzem, przypomniał sobie tę rozmowę niektórzy jej uczestnicy i niebawem powstała legenda o kanclerzu Caprivi, jako kandydacie centrum.

— Hr. Waldersee miał w rozmowie z korespondentem „New-York-Herald“ oświadczyć, że nigdy nie wdawał się w to, aby pośredniczyć w zbliżeniu się Bismarcka do cesarza, nie wdaje się on też w intrygi, zmierzające do strącenia hr. Caprivięgo z urzę-

A tłum płynął dalej niewstrzymany, wśród śmiechów i żartów.

Otoczył Zygmunta i pociągnął go z sobą. Z mroków ulicznych, z mgły, która go dławila, oszołomiony wrzawa, wepchnięty został do wnętrza kawiarni na Rocher.

Olbrzymia sala, rzęście oświetlona była mnóstwem płomyków gazowych, odbijających się jaskrawo w ściennych ogromnych zwierciadłach, a zapelniona okragłymi stolikami marmurowymi, krzesłami i kanapkami, obitemi pasowym akasitem.

Nic zwykleszego nad to wnętrze, dotychczas puste i ciche, a nagle zapelnione ludźmi i nieopisaną wrzawą. Kilkunastu garsonów w czarnych frakach i białych, długich fartuchach, którzy dotąd poważni, zamysłeni, przechadzali się melancholijnie wśród stolików i ciszy, wprawionych zostało w ruch gorączkowy. Zewsząd równocześnie ozwały się wolańia, krzyki, rozkazy, brzęk szklanek, kieliszków, dzwonek, poruszanych niecierpliwą ręką. A nad tą wrzawą, silniejszy od niej, jeden wielki wybuch śmiechu.

Przy stolikach usiadły pary, po jednej lub po kilka razem, studenci i „studentki“, wszyscy rozbawieni, weseli, niepewni jutra, zadowoleni z chwili. Wszystkie twarze promienujące radością, wszystkie usta otwarte śmiechem lub wesołym żartem, oczy szaleć błyszczące.

Zygmunta oślnięto w wejścia jaskrawe światło płomyków gazowych i ogłuszyła wrzawa. Popchnięty przez tłum, znalazł się nagle w stóp wysokości skały, która ze sztucznie ułożonych kamieni wznosi się na środku sali. Ze szczytu tej skały, nadającej nazwę kawiarni, wytryska fontanna, zlewająca swe wody po omszonych kamieniach do wielkiego rezerwoaru u spodu, gdzie pływają setki rybek złocistych, fontanna, która wiesznie jednostajnie szemrze, wśród śmiechów, zgiełku i gwaru.

Oprzytomniał Zygmunta i wydostawszy się z ciżby, zajął mały stółik w samym kącie sali, najciemniejszym. Chciał się ukryć, a jednak od razu zwrócił ogólną uwagę, był bowiem sam jeden i obcy, gdy tu wszyscy byli sobie znani i mieli towarzyski.

Pokazywano go palcami, ruchem głowy, szepłano i śmiano się.

Długo czekał, zanim jeden z garsonów z dość lekceważącą miną podszedł do niego, zapytując o polecenie, a potem z większym jeszcze lekceważeniem podał mu zamówioną kawę czarną i kieliszek koniaku.

Zygmunta pić nie myślał, kawa stygła, a kieliszek stał nietknięty. Podparłszy głowę na rękę, zamysłił się posępnie, rzucając od czasu do

du kanclerza. Wszystko więc, co w tym względzie pisałoby gazety, jest oszczerstwem.

— W niedzielę przybyło do Bismarcka, bawia-czego w Kissingen, około 7000 jego zwolenników politycznych z różnych stanów. Wyprawiano Bismarckowi owacy, przemawiano do niego, wynosząc jego zasługi w odbudowaniu cesarstwa. Książę odpowiedział, zaznaczając, o ile on się przyczynił do tego odbudowania. Co do polityki wewnętrznej w Niemczech, to powiedział Bismarck, że w Niemczech niema gruntu dla rządu teokratycznego albo skrajnie lewego, dalej, że powinny iść wspólnie ręka w rękę stronnictwa kartelowe. „Wybaczone panowie — mówił Bismarck następnie — że mówię o polityce; przez 40 lat zajmowałem się polityką, to też od tego tak łatwo odwyknąć nie mogę. Niechaj mi zamykają usta, jak im się podoba, ja ich nie zamknę.“

Cholera.

Cholera posunęła się znowu krok naprzód, wy-stąpiła bowiem w Niżnym Nowogrodzie. Pierwsze wypadki cholery wydarzyły się już 18 b. m., lecz rząd, wedle starego zwyczaju, starał się dotychczas wiadomość tę zataić. Dnia 21 b. m. dostawiono do lazaretu 9 chorych, z których 4 umarło, a jeden wyzdrowiał. Na pogrzebie ofiar epidemii był także obecny pomiędzy innymi gubernator Baranow. Zaznaczyć należy, że wiadomość tę ogłosił tylko jeden rosyjski dziennik, „Moskow. Wiedomosti“, podczas gdy prasa petersburska milczy zupełnie. „Nowoje Wremia“ oświadcza nawet z wszelką pewnością, że cholera jest niemożliwa w Niżnym Nowogrodzie w skutek doskonałych zarządzeń sanitarnych. Nie potrzebujemy wykazywać, jaką doniosłość ma pokazanie się cholery w tym mieście; sam fakt, iż niebawem odbędzie się tam sławny jarmark, dostatecznie ilustruje niebezpieczeństwo. Równocześnie donoszą, że w Niżnym Nowogrodzie panują nieznośne upały, — które bardzo fatalnie wpływają na rozszerzanie się cholery.

Petersburg, 25 lipca. Otwarcie jarmarku w Niżnym Nowogrodzie nastąpi w środę. Wczoraj zachorowało na cholere 29 osób. Potwierdza się, że epidemia w Astrachanie ustępuje.

Petersburg, 25 lipca. Dziennik urzędowy donosi, że w mieście Wjatko zachorowało i umarło 19 osób na cholere. W Woroneżu nikt nie umarł od ostatniego doniesienia. Śmiertelność w innych, przez cholere nawiedzonych okolicach jest średnią.

Petersburg, 25 lipca. Wedle pogłoski, minister komunikacji, Witte, wyjedzie w piątek do Oze-ljabska, aby obejrzeć roboty sybirskiej kolei, i przy tej sposobności wstąpi do Samary, Saratowa i Carycyna, gdzie odwiedzi baraki dla chorych, stacje obserwacyjne i inne sanitarne urządzenia. Do Petersburga powróci w początku przyszłego miesiąca.

Paryż, 25 lipca. Wedle doniesienia z Chartre, wybuchła w tamtejszym zakładzie dla obłąkanych cholera nostras. Z 42 chorych umarło 20. Wśród ludności miejscowej nie ukazała się jeszcze epidemia.

Zjazd Przemysłowców.

Biurowe informacyjne Zjazdu przemysłowego rozpocznie swe czynności dnia 4 sierpnia b. r. w lokalu p. Kempfa przy Wrocławskiej ulicy nr. 18.

W czwartek dnia 4 sierpnia i w piątek dnia 5 sierpnia biuro czynne będzie od godziny 8 wieczorem, w sobotę dnia 6 sierpnia od godziny 2 po południu a w niedzielę dnia 7 sierpnia od godziny 6 rano.

czasu obojętne spojrzenie na weselącą się gromadę studentów.

W pierwszych czasach swego pobytu w Paryżu brał on nieraz udział w studenckich zabawach. Bywał często w kawiarni d'Harcourt, położonej na placu Sorbony, znał i ogród Bullier. Wówczas unosiła go jeszcze czasem gorączka młodości, ów nieokiełzany, pusty szal, który pozwala zapomnieć o jutrze.

Dziś, ta wrzawa, która go otaczała, ta wesołość, którą dokoła siebie widział, nie pociągała go bynajmniej. Była mu raczej wstrętną; ci ludzie wydawali mu się zmysłowi pozbawieni. W zgiełku zmieszanych głosów nie mógł się dosłuchać ani jednego rozsądnego zdania, wszystko płaskie i trywialne, zarówno jak te twarze rozradowane, czerwone od śmiechu.

— Bydła! — szepnęła, wzruszając ramionami.

A jednak niejeden z tych, którzy w tej chwili bawili się bezmyślnie, niejeden pracował z wytężeniem wszystkich sił, pracowało będzie dalej wytrwale i wywalczył sobie stanowisko na swojej ziemi, wśród swoich.

A on? Co on tu znaczy w tym tłumie? Zgubiona jednostka wśród obcego społeczeństwa, liś oderwany z gałęzi i zanieiony wichrem daleko, na zmarnowanie.

— Oni szczęśliwi! — pomyślał — bawią się, szaleją, głupi są może i nieraz występni, ale mają wszystkie warunki, aby równowagę odzyskać, aby się dźwignąć i ocalać. A ja?

Chciał wyjść z kawiarni; gwałtownym ruchem odrzucił stółik i powstał, wstrzymała go myśl, że będzie musiał przechodzić przez całą salę, przed oczami tylu ciekawych, rozbawionych, którzy drwić będą z jego smutku i opuszczenia.

I został. Słuchał wrzawy głosów i śmiechów, która czasem rosta, potężniała, to znów cichła nagle. A wówczas dawał się słyszeć wyraźnie jednostajny, miarowy, stłumiony szmer fontanny, spływającej po omszonych kamieniach. Wstuchawszy się dobrze w szmer ten, można go było odróżnić nawet wśród największego hałasu; chwilami tłumiony, wydobycwał się znowu, spokojny, zawsze jednak nienastający. Wrzawa zmilkła, a on trwał.

— To potęga umiarkowania i wytrwałości — pomyślał Zygmunta — to siła, która zdobywa jedyne szczęście w życiu, spokój. Zamilknęła głośnie wrzawa, niejeden śmiech rozplynie się w łzy, niejeden żart wesoły w złorzeczenie się zmiany, a ten szmer cichy zostanie zawsze jednaki. W zyciu najlepiej iść pośrednią drogą, a utraconego stanowiska nie starać się zdobywać środkami sztucznymi.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

NAJMŁODSI.

(90)

POWIEŚĆ

przez

Adama Krechowickiego.

Część druga.

(Ciąg dalszy. — Zobacz numer 169.)

Nie chcąc zresztą przypuszczać nic złego i nie pozwalając swęj myśli, dość lekkiej, dochodzić do konsekwencji, któreby ją przeraziły, pani Stefania, oswojona z pewnymi wrażeniami, jakich życie w wielkiem mieście codziennie dostarcza, nie była rzeczy tak bardzo tragicznie i na słowa Oli odpowiedziała z uśmiechem.

— Przeciwnie, moje dziecko, sprzeciwiam się temu stanowczo, abyś popełniła szaleństwo. Renia jest pospitem stworzeniem, ale za chwilę, jestem pewna, będzie żalowała uniesienia i nierozważnych słów swoich. Co się zaś tyczy biednego Jakóba, to chyba nie możesz przypuścić, aby on chciał ci ubliżyć!

Ola zaśmiała się gorzko.

— Mnie chyba nikt ubliżyć nie może — wtrąciła.

Pani de Larjeac mimowolnie wzruszyła ramionami. Po twarzy jej przemknął uśmiech, bardzo nieznaczny, który wszakże nie uszedł uwagi Oli i odbił się w jej sercu.

— Bierzysz to nadto tragicznie — ozwalała się po chwili — Jakób był dotąd zupełnie obojętny na wszelkie wrażenia; mogłabyś być dumna, że twoja uroda i talent zdołały skruszyć jego dotychczas niewzruszone serce.

Gwałtownym ruchem Ola podniosła głowę i wyprostowała się całą postacią. W jej duszy zabrzmiął w tej chwili wykrzyknik Ireny: *Ainsi va le monde!* Niemal to samo wypowiedziały słowa pani Stefani, jej ruchy i uśmiech. Hr. de Larjeac racył na nią zwrócić uwagę, racył ją darzyć swoim ucuciem i szczęśliwie leczył się z apatii! Ona, oksanińska Ola, powinna była nawet być dumna z tego i przyczyniać się, o ile to było mogło, do uzdrowienia dostojnego pacjenta.

Na myśl tę coś w jej duszy zламаło się nagle: ły, które ją przedtem dławily, ścięły się jakby lodem i stężyły pod wpływem żalu, gniewu, oburzenia.

— Pani hrabino — przemówiła przez zacienięte

Biuro informacyjne udzielać będzie każdemu chętnie wszelkich wiadomości dotyczących Zjazdu, kwaterunku i zabawy, wydawać będzie odznaki, karty wstępne delegatom, członkom Towarzystwa i uczestnikom Zjazdu.

Członkiem Towarzystwa miejscowych zaleca się, by karty wstępne dla siebie wykupił zechcieli już przed niedzielą dnia 7 sierpnia, przez co ułatwi się ekspedycyą zamiejscowych uczestników Zjazdu, którzy prawdopodobnie w wielkiej liczbie w sobotę wieczorem i w niedzielę do Poznania przybędą.

Członkom Towarzystwa zamiejscowych przypomina się, by zaopatrzeni w piśmienną legitymację od zarządów Towarzystwa, do których należą, na Zjazd przybyli, bo kto nie będzie w posiadaniu takiej legitymacji, uważany będzie jako zwyczajny uczestnik i za udział w Zjeździe płaci 1,50 m. wstępnego, gdy tymczasem wylegitymowani tylko 50 fen. opłacać będą.

W. Szulc,
wice-prezes Zjazdu i przewodniczący sekcji zewnętrznej.
B. Samoliński,
sekretarz.

Kronika

miejscowa, prowincjonalna i zagraniczna.

Poznań, wtorek 26 lipca.

* **Doniesienia urzędowe.** Król nadał władarzowi Wiśniewskiemu w Tarnowie w powiecie wągrowieckim, powszechną odznakę honorową.

Uczmy dzieci nasze czytać i pisać po polsku!

* **Listy wyborcze** w mieście Poznaniu wyłożone są w biurze podatkowym przy ulicy Wrocławskiej nr. 39, wchód z ulicy Koziej, od 15 do 30 b. m. włącznie. Nie wątpimy, że każdy wyborca, o ile się to da, osobiście do nich zajrzy, czy jest zapisanym, zwłaszcza, że wskutek nowego systemu podatkowego zapewne listy te inaczej się ukształtują, jak dotychczas.

* **Najprzew. ks. Arcybiskup Floryan** był w dniu 23 bm. na obiedzie u cesarzowej Fryderykowej, bawiąc w Homburgu. Ks. Arcypasterz odwiedził też bawiącego w Homburgu pana Piotra Reichenspergera i proboszcza hamburskiego księdza Menzla.

* **Nadzwyczajne zebranie Towarzystwa Przemysłowego** odbędzie się w środę 27 b. m. wieczorem o godzinie 8 $\frac{1}{2}$ w lokalu p. Miskiewicza, Stary Rynek nr. 58, na które Szanownych członków niniejszem zapraszamy.

Dyrekcja Towarzystwa Przemysłowego.
W. Manicki, sekretarz.

* **Nadzwyczajne walne zebranie Koła Towarzystwa Bekodzielników w Poznaniu** odbędzie się w środę dnia 27 lipca o godzinie 8 wieczorem w lokalu Towarzystwa u p. Kempfa przy ulicy Wrocławskiej 18. Porządek obrad: 1) Zagejanie i odczytanie protokołu z ostatniego walnego zebrania. 2) Sprawozdanie z odbytej zabawy ludowej w dniu 10 lipca b. r. 3) Sprawa Zjazdu Przemysłowego. 4) Wybór kasjera. 5) Komunikaty zarządu. 6) Wnioski członków. Z powodu ważnych spraw będących na porządku obrad, prosimy Szanownych Członków o liczny udział.

Zarząd Koła Towarzystwa Bekodzielników w Poznaniu.
Józef Maciejewski, Apolinary Gierszewski,
prezes, sekretarz.

* **Od Związku Kół śpiewackich polskich w W. Ks. Poznańskim** dochodzi nas następująca

O D E Z W A .

Wszystkim Kółom śpiewackim przypominamy niniejszym jak najprzejmiej, że Związek, tak bardzo przez ogólny Zjazd śpiewaków zeszlodził w Ostrowie upragniony, rozpoczął swą działalność. Mimo odezwy, już raz w prasie naszej umieszczonej i mimo licznych piśmiennych zapewnień, dotychczas bardzo mało Kół do Związku przystąpiło. Zdaje się, że wbrew wykazywanej koniecznej potrzebie z czenia się, poszczególne Kola śpiewackie nie uważają łączności takiej za pożądaną, bo inaczej podążyłyby wszystkie z upragnioną przez nas wiadomością o połączeniu swem z Związkiem. Nie mamy chyba potrzeby wykazywania doniosłości wytworzenia jak najliczniejszego Związku, któryby podniósł śpiew nasz chłowy do tej wysokości, na jakiej śpiew u innych stoł narodów. Dla czegoż więc to ociąganie się? Jakkolwiek ustawy niedawno dopiero poszczególnym, wiadomym nam Kółom śpiewackim rozestane zostały, dość mimo to pozostało czasu, aby zwołać walne zebranie i kwestyę przystąpienia pomyślnie rozstrzygnąć.

Ze względu na to, że przy sposobności Zjazdu przemysłowego w Poznaniu ma się odbyć walne zebranie delegatów wszystkich Kół śpiewackich związkowych, upragnioną jest bardzo rzeczą, iżby wszystkie Kola śpiewackie czem prędzej o przystąpieniu swem Związkowi na ręce przewodniczącego dały wiadomość.

Poznań, w lipcu 1892.

Związek Kół śpiewackich polskich w W. Księstwie Poznańskim.

* **Pp. Orłowski i Sp.** przenoszą swój handel od 1 października b. r. do domu przy **Wilhelmowskiej ulicy nr. 15**, w którym się znajdują lokalności „Spółki Melioracyjnej“.

* **Garnarz Walenty Karpinski** z Chwaliszewa, przechodząc w niedzielę po południu z ulicy Wiktorji na ulicę św. Marcina, pochwycony został przez wóz kolei konnej i straszliwie poraniony. Pan radca Zielewicz udzielił niebawem poranionemu pierwszej pomocy, zakładając bandaż, poczem odwieziono nieszczęśliwego do lazaretu miejskiego, gdzie niestety, wczoraj przed południem w strasznych boleściach skonał.

* **Wykaz posad wychodzi co piątek, które otrzymać mogą b. wojskowi,** będący w posiadaniu świadectwa (Civil-Versorgungsschein), uprawniającego ich do objęcia posady cywilnej. Wykaz ten przejrzeć można codziennie o godzinie 9 do 1 w centralnym biurze meldunkowym przy Placu Działowym.

* **Krotoszyn.** W zeszyły czwartek odprowadziłszy na miejsce wiecznego spoczynku zwłoki ś. p. Walentego Sikorskiego, zmarłego tu w wieku 54 lat. Niebóżczyk, gospodarz z zawodu, w r. 1863 poszedł wraz z innymi walcząc z ojczystą i niebawem tak się odznaczył, że powierzono mu komendę nad hufcem ochotniczym. W ostatnich latach osiadł między nami i gorliwie pracował nad dobrem ogółu, opiekując się biednymi. R. i p.

* **Bydgoszcz.** W niedzielę po południu przybył tu minister robót publicznych Thielen i zajął hotelu Moritza. Dziś, w poniedziałek, rano o godzinie 7 udał się pan minister w towarzystwie urzędników rejencyjnych z wydłuża budowniczego do Fordonu celem obejrzenia tamtejszego mostu na Wiśle. Podobno zabawi tu p. minister kilka dni.

* **Chełmińska dycezya.** Egzamin proboszczowski odbędzie się w tym roku mniej więcej dwa miesiące przed niż zwykle, na początku wakacji seminaryum duchownego, i to od 2 do 4 sierpnia b. r. — Ks. wikary Jan Olszewski z Lubawy mianowany administratorem probostwa w Golubiu, ks. wikary Melchior Ballach przeniesiony z Golubia do Lubawy, a ks. Wacław Wilkans z Skarszewo do Lipusza.

* **Teatr polski w Nowem (powiat świecki).** W środę 27 b. m. dramat historyczny „Przeor Paulinów“.

W czwartek komedia „Kraj“.

* **Ze Starogardu** piszą nam: W dyrekcji Spółki Pinczyńskiej zajdzie zmiana, a prawdopodobnie cała Spółka ulegnie zmianie na włości rentowe, gdyż wspólna odpowiedzialność rólników okazuje się zupełnie niepraktyczną.

* **Ze Ślązka** miało wyjść w tym roku 75,000 obywateli.

* **Obraz Fałata**, „Powrót z polowania na niedźwiedzie“, nabyło miasto Berlin do swoich zbiorów publicznych.

* **Kraków.** Komitet budowy pomnika Adama Mickiewicza, otrzymał od artysty rzeźbiarza T. Rygiery wiadomość, iż części bronzowe pomnika już albo są odlane, albo będą gotowe wkrótce. Części granitowe pomnika ustawione będą we wrześniu r. b., cały zaś pomnik w czerwcu r. p., a więc na kilka miesięcy naprzód, niż oznaczone kontraktem.

* **Wielozka.** Z powodu urodzin cesarza Franciszka Józefa, urządzeniem będzie dnia 14 i 15 sierpnia 1892 r. t. j. w niedzielę i poniedziałek, zwiedzenie sławnych w całym świecie kopalń wielkich, z którego czysty dochód przeznacza się na cele dobroczynne. W tym celu będzie kopalnia rzeźniczo oświetlona, a nadto uroczajca pobyt Szanownej Publiczności w kopalni ogień sztuczny i jazda piekielna. — Ponieważ w tym dniu tylko 400 osób w dwóch oddziałach po 200 osób kopalnię zwiedzić może, dla tego podaje się do wiadomości Szanownej P. T. Publiczności, iż bilety wyłącznie w Krakowie w księgarni S. A. Krzyżanowskiego (Rynek linia A-B), w kawiarni Piotra Porzyckiego, Rynek nr. 17, I piętro, oraz w Wieliczce przy kasie nabyć można. Cena biletu dla jednej osoby 2 złr. 50 ct. bez zjazdu i wyjazdu machiną parową. Bilet dla jednej osoby ze zjazdem i wyjazdem machiną parową 2 złr. 80 ct. — Wejście i zjazd do kopalni odbywa się o godzinie 1 $\frac{1}{4}$ po południu. — Podciąg osobowy odchodzi z Krakowa do Wieliczki o godzinie 1 po południu, a z Wieliczki do Krakowa o godzinie 6 minut 35 wieczorem. Przewodnik ilustrowany kopalni nabyć można przy zakupie biletów. Komitet.

* **Ślub.** W kościele Opieki św. Józefa (P. P. Witytek) na Krakowskim Przedmieściu w Warszawie odbył się dziś o godzinie 11 przed południem obrzęd zaślubin hr. Witolda Skórzyńskiego, drugiego syna hr. Zygmunta, ordynata na Czerniejewie i Konstancy z hr. Potulickich, a księżniczką Maryą Radziwiłłówną, córką ks. Karola i Jadwigi z hr. Platerów, właścicieli dóbr Towiany w gubernii kowieńskiej.

* **Święcenie niedzieli.** Przymusowe święcenie niedzieli miał niedawno pewien hamburski kupiec, zbyt gorliwie zatrudniający pracę siebie i podwładnych. Oto oficjalnie jego doszedłszy w kancelję, jak zwykle do godziny 12, wyszli z zamkniętymi drzwiami na zamek, zapominając, że przynajął pracować jeszcze w gabinecie. Niefortunny wiezion dopiero po paru godzinach przymusowego święta wpadł na szczęśliwą myśl zawiadomienia telefonem straży ogniowej o swoim losie.

* **Litose nagrodzona.** Mile zdziwiona została rodzina pewnego skromnego urzędnika w Wiedniu. Mała jego, trzyletnia córeczka Herminka, bawiąc się codziennie w pewnym ogrodzie, spostrzegła na jednej z ławek jakiegoś biednie ubranego i, jak się zdawało, bardzo smutnego mężczyznę. Bobo, zabierając się właśnie do swego podwieczorku, podszedł do nieznanego z zapytaniem: „A może ty także chcesz kawalek?“ Nie czekając na odpowiedź, rozolutnie rozłamała kromkę i jedną jej połowę dała mężczyźnie. Otąd zrodziła się pomiędzy nimi przyjaźń. Nieznajomy przychodził codziennie i codziennie dostawał „połówki“. Nagle przestał się ukazywać. Herminka napróżno lamala sobie głowę, zapytując wszystkich, co się stało z „biednym człowiekiem“. Przed kilku dniami ojciec jej otrzymał zaproszenie od jednego z adwokatów, aby się stawił w jego kancelary. Tam mu oznajmiono: 1) że „biedny człowiek“ jest wcale zamożnym obywatelem; 2) że Herminka czyni swą spadkobierczynią; 3) że pozostał list, w którym napisał: „Zważając na całym świecie, gdyż ci, którzy mi byli najdroższymi, oszukali mnie. Wyżreć mi się wyście, gdyż tego, co miałem, nie mogłem. Oddałem się skępstwu, gdyż szczerobliwość moja narażała mnie tylko na niewdzięczność ludzką. Pod koniec mojej ziemskiej pielgrzymki ręka dziecka wsparła mnie i wróciła mi życie. Krótce to trwało, ale, gdybym miliony miał nawet, nie byłaby to zbyt wielka zapłata za ową chwilę. Być może, iż mnie moje, którego ani ocenić, ani zastosować nie umiałem, posłużył lepiej mojej przyjaźni, niż mnie samemu.“

* **Wygadyły się!** Laury Zeitunga nie dawały snad spokoju pewnej damie, utrzymującej „Café chantant“ we Wiedniu. Zaprzęgnięła i ona podróżować jako fracht. Zapakowała wszystkie dekoracje, kostiumy, cztery swoje artystki i siebie i kazała się wyprawić do Berlina. W Spirze zauważono, iż ze skrzyni wydobywają się głosy. Nic dziwnego. Czyżby pięć kobiet, zamkniętych razem, mogło się powstrzymać od rozmowy? Ta gadatliwość zgubiła już niedługo cerek Ewy. Przemęczone pasażerki musiały zapłacić po 6 marek kary i zakupić bilet z Wiednia na miejsce przeznaczenia. Dalsza podróż odbyła już jako osoby, nie zaś bagaż.

* **Skody, jakie sprawiają wilki w Rosyi, wynoszą, jak pisze „Now. Wrem.“** ogółem znaczne sumy. Tak n. p. w gubernii nowogrodzkiej, w jednym roku wilki wyniszczyły: 3,484 sztuk bydła rogatego i 17,000 owiec, ogółem na sumę rs. 137,000. W gubernii samarskiej szkody, jakie sprawiają wilki, wynoszą około 300,000 rs. W rzeczywistości zaś straty te są jeszcze większe. Wilki nie ograniczają się zresztą do napadania na bydło i czesto, zwłaszcza podczas ostrych zimy, atakują ludzi. Zdarzają się wreszcie wypadki ukąszenia przez wilki wściekłe. Niektóre gubernie, a mianowicie smoleńska i samarska, dostarczyły największej liczby ukąszonych do pracowni bakteriologicznej Pasteura w Paryżu oraz do lecznicy, urządzonych na wóz parzyki w obrębie państwa.

* **Upały w Hiszpanii.** W ciągu tego lata w całej Hiszpanii panują niebawale od dawna upały. W Madrycie termometr doszedł przed paru dniami o 2 godzinie po po-

łudniu do 40 stopni Réaumur'a w cieniu. O 10 godzinie wieczorem było jeszcze 34 stopni. W Kordowie, Barcelonie, Walencji, Pamplunie, panuje taka sama temperatura. Wiele osób umiera z porażenia słonecznego.

* **Obyczaj francuski.** Z licznych „pogłosek o zajęciu konsula francuskiego w kawiarni Bauera w Lipsku zdaje się rzeczą pewną, iż wywołała go kolizya pomiędzy stolkami pewnego Francuza i Niemca, z których pierwszy potrącił drugiego, nie uważając za stosowne przeprosić go za to, co się Niemcowi wydało obrazą rozmyslną. Wy-padek ten jeden z dzienników monachijskich w następujący zaopatruje komentarz: „Francuzi, których przywikłamy uważać za naród wiele ugrzeczniony, pod wielu względami mniej się od Niemców krepną formami. Potrącający się na ulicach, wyprzedzają przemocą po teatrach, w restauracjach siadają przy zajętych stołach, porywają z rąk niemal drugim spisy potraw, dzbanki z wodą itp. i milczą przytem jak ryby. Przyczyna tego leży zapewne w tym, iż w wielkich miastach, jak Paryż — a zwyczajnie Paryża obowiązują całą Francye — każdy chętnie unika ludzi obcych, ani wie bowiem, kogo ma przed sobą i co go spotkać może. To też we Francyi nikomu i na myśl nie przyjdzie przedstawiać się samemu towarzyszom podróży n. p., osobom spotkanym na ulicy itp. Rozmawia chętnie z każdym, żegna się jak najserdeczniej, przyczem zachowanie incognito, zdawałoby się, dodaje mu uroku. Nawet w towarzystwach francuskich nie ma zwyczaju przedstawiania się wszystkim z urzędu. Przedstawienie się zobowiązuje do złożenia wizyty, co dla Francuza światowego, składającego ich tysiące, wcale nie bywa pożądanem. Na przyjęciach rozmawia się z ludźmi nieznanymi, tańczy się nawet bez uprzedniego przedstawienia się, to ostatnie bowiem już jest rodzajem oświadczenia.“

* **Po latach dwudziestu.** W r. 1872 sąd wyższy w Chieti skazał Kamila Ranieri i Mikołaja Primono na dożywotnie, zaś Dominika i Mikołaja Ranieri, oraz Jakóba di Castelfrantano na terminowe ciężkie roboty za zabicie księdza Donatangelo Brighella. Dziś z zeznań księdza synowa, ujętego za bratobójstwo, okazało się, że to właśnie polecił dwom znanym opryszkom zamordować stryja. Po latach dwudziestu wypuszczono na wolność K. Ranieri i M. Primono; trzej inni umarli w więzieniu.

* **Dwa portrety.** Przy rozkopywaniu jednej z siedzib pompejańskich wydobyto dwa zupełnie dobrze zachowane portrety: Horacego i Wirgiliusza. Ciekawym jest, iż oba te dzieła sztuki, jakkolwiek nie z natury robione, bardzo podobnymi są do miniaturowych portretków, zdbiających inicjały pewnych rękopisów z XII i XIII wieku. Potwierdza to, iż czyniono już dawniej przypuszczenia, że inicjały owe istotnie zostały wykonane podług zaginionego później portretu z epoki cesarstwa.

* **Krzewienie cywilizacji.** Ciekawy przykład cywilizowania barbarzyńskiej Afryki dają oficerowie żalęgi, stojący w Masawie. Wśród nudów jednostajnego żywota młody porucznik Gantini wpadł na szczęśliwy pomysł utworzenia baletu. Okiem fachowcem dostrzegł, że z pomiędzy piękności otaczających, najlepszymi sługami Terpsychory byłyby abisyński. — Jakoż w czasie stosunkowo krótkim uformował on i wywyczerzył w pożyteczną sztukę „Corps de ballet“, którego uczestniczki jedynie barwą skóry różnią się teraz od zwyczajnych i pełnych wdzięku tanczniczek europejskich. Wśród wielkiego ożywienia uczuć patriotycznych i narodowej dumy przetłaczono ulubiony balet włoski „La gioia infernale“, a cała włoska kolonia, obecna przedstawieniu, szalonymi oklaskami dziękowała dzielnemu porucznikowi.

Kalendarz.

W środę 27 lipca śś. Pantaleona i Natalii p. Wschód słońca o g. 4 m. 12. Zachód o g. 8 m. 0.
W czwartek 28 lipca śś. Botwida i Innocentego Pap. Wschód słońca o g. 4 m. 13. Zachód o g. 7 m. 58.
W piątek 29 lipca śś. Marty i Serafina pp. Wschód słońca o g. 4 m. 15. Zachód o g. 7 m. 56.
W sobotę 30 lipca św. Abdonu m. Wschód słońca o g. 4 m. 16. Zachód o g. 7 m. 55.
W niedzielę 31 lipca ś. Ignacego Lejoli. Wschód słońca o g. 4 m. 18. Zachód o g. 7 m. 53.
W poniedziałek 1 sierpnia Wschód słońca o g. 4 m. 20. Zachód o g. 7 m. 52.
We wtorek 2 sierpnia NMP. Wschód słońca o g. 4 m. 21. Zachód o g. 7 m. 50.

Miejska Górka, 23 lipca.

(Zjazd rólników i zabawa Towarzystwa Przemysłowego.)
W mieście naszym niezwykły wczoraj panował ruch. Z wszystkich stron zjadali powózki na zapowiadany Zjazd Kółka różniczego, zwolany przez wicepatrona hr. M. Żółtowskiego z Goduruwa. Wielka sala p. Łukowskiego, mieszcząca kilka set ludzi nie mogła dziś zebraćnych gości pomieścić, przybyłych z dalekich stron dawniejego powiatu krobkiego. Powstała na tym zebraniu propozycja, ażeby się zawiązało Kółko różnicze okolicy najbliższej Miejskiej Górki pod prezesem miejscowym, ks. proboszczem Chrustowiczem, — co też pewnie niedługo nastąpi.

O godzinie 1 z południa wyszli Przemysłowcy tu-tejsi z muzyką z miejsca zwykłych zebrzań po chorągwie do mieszkania księdza prezesa, proboszcza Chrustowicza, poczem z ks. prezesem na czele wyruszyli na miejsce zabawy, 10 minut od miasta odległego. Po nabożeństwie popołudniowym widziałem prawie wszystkich mieszkańców miasta, i wielkich i małych, zdających do lasku. Przybyli goście z Rawicza i Sarnowa, a po skończeniu obrad Kółka bardzo wielka liczba gospodarzy, jako wdzów, także zawiata. W rozmaite bawiono się gry, w których zwycięzcy odbierali nagrody.

Polonez rozpoczął z panią Mroczkowską z Rawicza pan dyrektor Jurek z Miejskiej Górki, na nimi postępowo jakie 100 par. Słowem cała zabawa w należytym porządku się odbywała.

O godzinie 9 ruszył pochód przy świetle lampionów do miasta, gdzie przed probostwem Towarzystwa podziękowało księdza prezesa za jego trudy i tenże stosownie odpowiedział.

Na Zjazd Przemysłowców do Poznania wyjeżdża tu ztąd 3 delegatów.

Prosiłibyśmy księdza prezesa, ażeby jak zawsze i w tym roku urządził zabawę dla dzieci parafialnych, która to zabawa mojem zdaniem, daleko piękniejsza od zabawy dorosłych, bo tu widzisz niewinność serc dziecięcych i miłość rodziców, patrzących na igrające wesoło swe dzieci.

Wiadomości literackie i artystyczne.

* **Tygodnika Ilustrowanego nr. 133** wyszedł z druku i zawiera: Mechesy, powieść przez Maryana Gawalewicza (ciąg dalszy). — Krzysztof Kolumb. — Arab (wiesz)

przez Kazimira Glińskiego. — Cechy rzemieślnicze w Warszawie II. Cech ślusarski przez F. R.—n (dokończenie). — Z motywów starożytnych przez M. Cz. Przeworską (dokończenie). — Barbara Brezianka (ciąg dalszy) z XVII wieku przez Aleksandra Krushara (ciąg dalszy). — Korespondencya „Tygodnika Ilustrowanego“: Ze Lwowa przez N.—n. — Z tygodnia na tydzień przez Wiktora Gomułkiewicza. — Biesiada chińska przez Jana Grzegorzewskiego (ciąg dalszy). — Nasze ryciny. — Polityka. — Nowe książki. — Sylva rerum. — Wolne żarty. — Bibliografia. — Rebus. — Ogłoszenia.

Ryciny: Krzysztof Kolumb. — Dom w Valladolidzie w którym umarł Krzysztof Kolumb. — Kościół w Havanie, gdzie pochowane są szczątki Krzysztofa Kolumba. — Mapy: z roku 1502 i Juana de la Cosa. — Matka Boska Szkaplerzna, obraz Manuela Domingueza. — Trzy projekty pomnika dla Aleksandra hr. Fredry. — Emil Zola w swojej pracowni i w ogrodzie.

Przybyli do Poznania.

P o z n a ń , 25 lipca.

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANOUZKI. Stempowski z Królestwa Polskiego, Blażewski z Warszawy, pani Pawłowska ze Starogardu, Chosłowski z Ulanowa, Szmolke z Warszawy, Swinarski z Wągrowca, Szulczewski z Chwaliszewa, Działowski z Iwna.

Stan powietrza.

Dnia 25 lipca 1892 r., o 8 godzinie rano.

| Stacje. | Barometr. | Wiatr. | Stan powietrza. | Temp. Cels. |
|---------------------|-----------|------------|-----------------|-------------|
| Mnaghmore | 771 | W. | 2 zachm. | 14 |
| Aberdeen | 771 | Pld.Pld.W. | 2 pół zachm. | 12 |
| Christiansund . . . | 767 | Pld.Pld.Z. | 3 pół zachm. | 14 |
| Kopenhaga | 768 | Pln. | 1 pół zachm. | 15 |
| Sztokholm | 767 | Pln.Z. | 2 bez chmur | 16 |
| Haparanda | 765 | Pld. | 2 bez chmur | 16 |
| Petersburg | 762 | Pln.Pln.W. | 1 zachm. | 17 |
| Moskwa | 761 | spokojnie. | zachm. | 20 |
| Kork, Queenst . . . | 769 | W.Pld.W. | 1 pół zachm. | 16 |
| Cherbourg | 767 | W.Pln.W. | 4 zachm. | 14 |
| Helder | 769 | Pln.Pln.W. | 1 pochmurno | 13 |
| Sylt | 767 | Pln.Pln.W. | 1 zachm. | 16 |
| Hamburg | 768 | Pln. | 1 pochmurno | 13 |
| Swinoujście | 767 | Pln.Pln.W. | 2 pogodnie | 16 |
| Nowyport | 765 | Pln. | 4 pochmurno | 15 |
| Klajpeda | 763 | Pln.Pln.W. | 4 pogodnie | 14 |
| Paryż | 766 | Pln.Pln.W. | 3 bez chmur | 15 |
| Monaster | 768 | Pln. | 2 zachm. | 13 |
| Kalsruhe | 766 | Pln.W. | 2 bez chmur | 18 |
| Wiesbaden | 766 | Pln.Pln.W. | 1 bez chmur | 16 |
| Monachium | 767 | Pln.Pln.W. | 4 pogodnie | 13 |
| Kamienica | 767 | Z. | 1 zachm. | 11 |
| Berlin | 767 | Pln.Pln.W. | 4 pół zachm. | 15 |
| Wiedeń | 764 | Pln.Pln.Z. | 3 zachm. | 14 |
| Wrocław | 765 | Pln.Z. | 2 zachm. | 14 |
| de d'Air | 762 | W.Pld.W. | 3 pochmurno | 19 |
| Nizza | 761 | spokojnie. | bez chmur | 20 |
| Tryest | 762 | W.Pld.W. | 2 pół zachm. | 21 |

) Rosa.

Pogląd na stan powietrza.
Wysokie ciśnienie rozszerza się obecnie i ponad Pln.W. Europy, tak że nikt nie panuje tylko na Pld.W., zresztą rozdzielają od wczoraj mało co się zmienił. Przy słabym wietrzyku, wogóle z Pln., trwa bez przerwy ponad Europą centralną powietrze chłodne. Na W. i Pld. Niemiec jest nieco pogodne, na Pln.Z. zachmurzone. Opady były tylko tu i ówdzie.

Spotrzeżenia meteorologiczne w Poznaniu w lipcu.

| Data i godzina. | Barometr. | Wiatr. | Stan powietrza. | Temp. w. Cels. |
|-----------------|-----------|--------------------------|-----------------|----------------|
| 25. Po połud. 2 | 758,2 | Pln.W. silny, pomroczno | 4) | +19,8 |
| 25. Wiecz. 9 | 758,2 | Pln.W. silny, pogodnie | | +15,1 |
| 26. Rano 7 | 758,3 | Pln.Pln.W. silny, zachm. | | +13,9 |

1) Rano deszcz.
Dnia 25 lipca maximum ciepła + 20,8° Cels.
- 25 - minimum " + 11,2°

Telegram giełdowy.

Berlin, 26 lipca 1892 roku. (Kursa końcowe.)

| Kurs z dnia | 25 | 26 | 23 | 25 |
|-------------------------|---------------|---------|---------------|---------|
| Pezenica wjeż. | | | 87 90 | 87 90 |
| na lipiec-sierpień | 173 - 173 50 | | 107 20 | 107 10 |
| na wrzes.-paźdz. | 174 25 175 25 | | 100 80 | 100 75 |
| Żyto wjeż. | | | 102 - 102 10 | |
| na lipiec | 176 75 178 75 | | 96 50 | 96 40 |
| na wrzes.-paźdz. | 167 - 168 25 | | 102 75 | 102 80 |
| Olj rzep. słabo. | | | 94 75 | 94 75 |
| na lipiec | — — — — | | 170 75 | 170 75 |
| na wrzes.-paźdz. | 49 50 49 25 | | 81 80 | 81 40 |
| Okowita słabo. | | | 203 70 | 203 60 |
| eksportowa | 35 20 35 10 | | 96 60 | 96 50 |
| na lipiec-sierpień | 33 40 33 40 | | — — — — | 85 25 |
| na sierpień-wrzes. | 33 60 33 60 | | 62 50 | 62 60 |
| na wrzes.-paźdz. | 34 20 34 - | | 94 - | 94 25 |
| na listop.-grudź. | 33 70 33 70 | | 85 75 | 85 90 |
| na kwiecień-maj | 34 80 34 80 | | 166 50 | 166 50 |
| spoczywa | — — — — | | 128 10 | 128 40 |
| Owies | | | 42 40 | 42 40 |
| na lipiec-sierpień | 151 - 150 75 | | — — — — | — — — — |
| Wypowiedziano: | | | Usposobienie: | |
| żyta węcpli | 750 | 650 | stale. | |
| okowity kw. eksp. | 20,000 | 80,000 | | |
| " spoż. | — — — — | — — — — | | |

Szczecin, 25 lipca 1892 roku. (Kursa końcowe.)

| Kurs z dnia | 23 | 25 | 23 | 25 |
|-----------------------|--------------|----|-----------|-----------|
| Pezenica niem. | | | 49 50 | 49 25 |
| na lipiec | 190 - 190 50 | | 49 50 | 49 25 |
| na lipiec-sierpień | — — — — | | — — — — | — — — — |
| na wrzes.-paźdz. | 180 50 180 - | | 36 50 | 36 50 |
| Żyto niem. | | | 34 - 34 - | 34 - 34 - |
| na lipiec | 1 | | | |

Gospodarstwo, handel i przemysł.

Berlin, 25 lipca. Miejskie targowisko centralne (Ursządowe sprawozdanie dyrekcji). Na sprzedaż sprzedano (wliczając sprzedawców i przedwczoraj) 2811 sztuk bydła rogatego (107 duńskich i szwedzkich), 8142 sztuk trzody chlewnej (między innymi 808 duńskich 305 bak.), 1686 cieląt 21832 kopów. — Bydło rogate. Handel był w ogóle przytulniony i ogromnie powolny, gdyż rzeźnicy rzekomo z powodu wielkich strat na targu mięsny nie okazywali chęci do kupna. Ze spędu należało około 75 sztuk do III gatunku. Targu nie uprzątnięto. Płacono za gatunek I 61-63 mrk., za gatunek II 52-59 mrk., za gat. III 40-48 mrk., za gatunek IV 31-37 mrk. za 100 funt, wagi mięsnej. — Trzoda chlewna. Targ początko dobry, zwolniał ku końcowi zupełnie, rozkupiono atoli wszystko. Płacono za gatunek I przeciętno do 61 mrk., za wyborowe wyżej, za gatunek II 58-59 mrk., za gatunek III 54-57 mrk. za 100 funt, przy 20 proc. tary za sztukę. Bakuńców przy spokojnym handlu nie rozsprzedano, 47-48 mrk. za 100 funt, przy 50-55 funt, tary za sztukę. — Cielęta. Interes, mimo że spędnie był za silny, wlokł się powoli. Płacono za gatunek I 53-58 fen., za wyborowe partie wyżej, za gatunek II 42-52 fen., za gatunek III 35-41 fen. za funt wagi mięsnej. — Skopy. Towar na rzeź dał się cokolwiek lepiej spieniężyć jak przed tygodniem, gdyż wywóz został dozwolony; wszystko rozkupiono. Płacono za I gatunek 46-48 fen., za najlepsze angielskie jagnięta 52 fen., za gatunek II 42-44 fen. za funt wagi mięsnej. Z trzody chudej (prawie 2/3 spędu) można było tylko najlepsze partie jagnięt dobrze sprzedać, choć przy stosunkowo niskich cenach. Zresztą był handel bardzo przytulniony i słaby i pozostało niemało na targu.

Waga mięsa jest to waga wszystkich czterech cwiartek, na które zapłacono za sztukę, lecz po odciągnięciu przeciętnej wartości za skórę, łeb, nogi, trzewia itd., rozdzielona została.

(K) **Poznań, 26 lipca.** — (Sprawozdanie giełdowe) Stan powiatu pięknie. Okowita: niższa.

Cena wywiedzi. — Wypowiedziano — w miejscu (bez beczki) taw. opodat 50-53,50 mk 70-ta 38,70 mk, lipiec 50-ta 53,50 70-ta 33,70 m., maj 50-ta — m. 70-ta — m. (Sprawozdanie urzędowe).

Okowita (z beczką) za 100 litr. 10,000% Tralles. Wypowiedziano — litrów. Cena wypowiedziana — mrk. w miejscu bez beczki 50-ta 53,50 m., 70-ta 38,70 m., kwiecień 50-ta — m., 70-ta — mrk.

Bydgoszcz, 25 lipca 1892.

Zyto, zdrowe gatunki 170-175 mrk., posiednie wilgotne — mrk.

Jęczmień według jakości 148-155 mrk., dla orwarów 156-165.

Owies 160-165 m.

Groch na paszę 160-172 m., wrzący 185-200 m.

Okowita za 10,000 litr. proc. 50-ta 58, — mrk., 70-ta 88,50 mrk.

Wrocław, 25 lipca 1892 r.

Zyto (za 1000 funt) —, —, wypowiedziano — cent. Cena wypowiedziana — mrk., na lipiec 180,00 żąd., wrzesień-październik 164,00 żąd.

Okowita za 100 litr. a 1000/0 exel. 50 i 70 mrk. podatku konsum., —, —, wypowiedziano — litr. upłyn. wypowiedzenie — mrk., na lipiec (50-ta) 54,00 żąd., (70-ta) 34,00 żąd., czerwiec-lipiec — żąd., lipiec-sierpień 34,00 żąd., sierpień-wrzesień 34,00 żąd.

Cena wypowiedziana na dzień 26 lipca: żyto 180,00 mk., pszenica —, — mrk., owies 146,00 mrk., rzep —, — mrk., olej rzepiowy 52,00 mrk. — Cena wypowiedz. okowity (excl. 50 mrk. podat. konsumcyjnego) dnia 25 lipca: (50-ta) 54,00 mrk., (70-ta) 34,00 mrk.

| Postanowienia miejsciej deputacyi targow. | Za 100 kilogramów | | | | | |
|---|-------------------|-----------------|-----------------|-----------------|-----------------|-----------------|
| | ciężki | | średni | | lekki towar | |
| | naj-wyż. niżej. | naj-wyż. niżej. | naj-wyż. niżej. | naj-wyż. niżej. | naj-wyż. niżej. | naj-wyż. niżej. |
| Pszonica biała | 20/50/40 | 19/40/30 | 18/50/40 | 17/50/40 | 16/50/40 | 15/50/40 |
| Pszonica żółta | 20/40/30 | 19/40/30 | 18/50/40 | 17/50/40 | 16/50/40 | 15/50/40 |
| Zyto | 19/20/18 | 18/19/17 | 18/19/17 | 16/80/60 | 16/80/60 | 16/80/60 |
| Jęczmień | 16/00/15 | 15/14/13 | 14/80/14 | 13/80/12 | 13/80/12 | 13/80/12 |
| Owies | 15/10/14 | 14/60/14 | 13/80/13 | 13/80/12 | 13/80/12 | 13/80/12 |
| Groch | 31/30/20 | 19/50/10 | 18/00/17/50 | 18/00/17/50 | 18/00/17/50 | 18/00/17/50 |

Szczecin, 25 lipca 1892.

Pszonica m. zm., za 1000 kilogr. w miejscu 188-198 m., na lipiec 190,5 plc., na wrzesień-październik 180,00 plc.

Zyto m. zm., za 1000 kilogr. w miejscu 168-178 mrk. na lipiec 182,5 plc., wrzesień-październik 166,00 plc.

Owies za 1000 kilogr. w miejscu 148-158 plc.

Okowita cicho, za 10,000 litr.-prot. w miejscu bez beczki 70-ta 36,3 plc., 50-ta —, — plc., na lipiec 34,0 nom., na wrzesień-paźd. 34,5 nom.

Magdeburg, 25 lipca. — Cukier słodki exel. worki 92% 17,60, cukier siarn. exel. 88% 16,75, cuk. siarn. exel. 75% Rendem. —. Drugi produkt exel. 75% Rendem. 14,00

Uposobienie: stałe. ff. Rafinada chlebowa 28,00. f. Rafinada chlebowa II 27,75. mielona rafin. z beczką 28,50. miel. Melis I z beczką 26,50. Stale. — Cukier surowy I. Produkt transito fr. statek Hamburg za lipiec 12,70 — pl., 12,80 — żąd., sierpień

12,77 1/2 plc., 12,80 żąd., wrzesień 12,90 — pl., 12,95 — żąd., październik-grudzień 12,87 1/2 pl., 12,70 — żąd. Stale. Obrót tygodniowy w cukrze surowym —, — ctr.

Hamburg, 25 lipca. — Okowita słaba za lipiec-sierpień 23 — żąd., sierpień-wrzesień 23 — żąd., wrzesień-październik 23 — żąd., październik-listopad 23 — żąd. — Kawa good average Santos za lipiec 66 —, za wrzesień 66 —, za grudzień 64 1/2, za marzec 64 1/4. Uposobienie: potw. Obrót 2000 miechów.

Muzeum Towarzystwa Przyjaciół Nauk, ulica Wiktoryi nr. 26, otwarte w dni powszednie od 9 zrana do 1 w południe, w niedziele zaś od 12 do 5 po południu.

(Nadesłano.)

FABRYKA papierosów i tureckich tytoni (1093)

"VULKAN"

L. F. J. KOMENDZINSKI w DREZNIE, swraca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papie rosy i tureckie tytonie, które w wszystkich główniejszych odio- snych handlach są do nabycia. Ceny nader umiarkowane

Biuro Towarzystwa Czytelni Ludowych dr. St. Jerzykowski, Podgórska ulica nr. 26.

Skarbnik Towarzystwa Pomocy Naukowców, Władysław Jerzykiewicz, ulica Lipowa.

Towarzystwo Przyjaciół Nauk, Wiktoryi ulica nr. 26.



W dniu 25 b. m. zasnęła w Bogu, opatrzona śś. Sakramentami, po długich i ciężkich cierpieniach moja najdroższa siostra, nasza najlepsza ciocia ś. p.

Marya Rejzner.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek dnia 28 b. m. o 6-tój wieczorem z domu żałoby przy ulicy Koziej nr. 4, msza żałobna nazajutrz o godzinie 8-miej w kościele farnym.

O czem donosi wszystkim krewnym i znajomym w ciężkim smutku pograżona

A. Szczerbińska
z dziećmi.

Adoracya Najświętszego Sakramentu

w czasie

Czterdziestogodzinnego Nabożeństwa

Wydał

X. Witold Olszewski,
wikaryusz przy kościele archikatedralnym w Poznaniu.
Str. 215. Cena za egzemplarz 40 fen., z przesyłką 50 fen., oprawny 60 fen., z przesyłką 70 fen.

Drukarnia Kuryera Poznańskiego.

ST. WĘCLEWSKI,
(225) lekarz-dentysta,
Przyjmuje od godz. 10-tój do 4-tój
POZNAŃ, ulica Rycerska nr. 18, 1.

Bank Ziemski w Poznaniu.

(Kapitał zakładowy 1,200,000 M.)

Posredniczy w parcelacji, w urządzeniu włości rentowych, w kupnie i sprzedaży lub wdzierżawianiu majątków ziemskich. Podejmuje się w tym celu potrzebnych regulacji hipotek. (135)

Przyjmuje depozyta od 100 M. począwszy pod następującymi warunkami:

- od złożonych pieniędzy plac bank obecnie 4%
- depozyt platny jest za półrocznem wypowiedzeniem;
- jeżeli deponent robi interes przez Bank lub Spółkę Ziemską w Poznaniu albo w Toruniu, depozyt platny jest na żądanie natychmiast, bez wypowiedzenia.

Zarząd.

Do zakładania nowych i prze- rabiania starych (1937)

piorunociągów

podług najnowszego systemu, z udowodnieniem prądu galwanicznego, z prawem wydawania świadectw celem zniżenia opłaty asekuracyjnej, — poleca się

Franciszek Mueller,
budowniczy w Śremie.

Egzaminowany i ustanowiony rewizor gromochronów, dla dyrekcji prowincjonalnego Towarzystwa ogniowego w Poznaniu.

Prospekta i katalogi przezemnie założonych, przerobionych i zrewidowanych piorunociągów w Księstwie, wyselam na żądanie bezpłatnie.

PRZEWODNIK dla polskich robotników w Niemczech.

Z przykładami napisał Ka. W. M. Str. 88 i VIII. Z 6 obrazkami: Matki Boskiej Częstochowskiej, św. Alojzego Gonzaga, św. Wojciecha, św. Anny, Przenajsw. Rodziny i św. Barbary. (Cfr. artykuł o tój publikacji w Nrze 121 „Kuryera Poznańskiego” kolumna 2-ga lam 3-ci.) Cena za egzempl 25 fen., z przesyłką 30 fen. Poleca i odwrotną pocztą wysyła

Drukarnia Kuryera Poznańskiego.

A. Andruszewski,
Wielka Rycerska ul. Nr. 8.

Magazyn mebli

i zakład dekoracyjny do całkowitych urządzeń pokojowych w różnych stylach.

Z uwzględnieniem cen najumiarkowańszych polecam: tylko doborowe i trwałe meble do 2 pokoi za 196 Mrk. do 3 pokoi za 270 Mrk. wykwinne do 3 pokoi 975 Mrk. itd. stosownie do wymagań gustu i rozmiarów pomieszkania. (220)

Wielki wybór pluszy, matery jedwabnych, gobelin, krepy i satyny. **Portyery** w najnowszych deseniach są zawsze na składzie.

Kobierce Smyrna, Velvet i w innych gatunkach po bardzo tanich cenach począwszy od 9 m.

Dwa razy dziennie

świeże pieczywo

do kawy, herbaty i wina. (218)

Wielki wybór ciast deserowych.

Torty

w rozmaitych gatunkach i kształtach przekładane do- bremi marmeladami i z piękną dekoracją.

LODY

w puszkach, owocach lub innych formach kremy, budynki etc. poleca

Cukiernia **A. W. Żuromski** Wiedeńska Kawiarnia. Ulica Bismarka 8/9. Ogród.

Syrop

do jedzenia, rafinow. koloru i smaku miodu, kryształczno- biały, do konserw, karmelków, ciast i t. p. w beczkach po ca. 8, 6, 4, 2 i 1 centnar. (124)

Mączkę i mąkę kartoflaną „superior”, wszystko w wyborowym gatunku, poleca

Fabryka

syropu i cukru z mączki w Wronkach.

Pasy skórzane

baweliane, parclane i z sierci wielbłądziej.

Skórę angielską na pasy. Gumowe płyty, sznury, węże etc. Asbest ogniowalny opakunek w płytach i sznurach. Aparaty szklane z stacyi Dr. Delbrücka w Berlinie. Smarowniki Toyote, Stauffera etc. do stałego tūszczenia. **Tłuszcz stały** do powyższych smarowników (oszczędność w oliwie 90%/0).

World do zboża. (166)

Płachty na lokomobile poleca

Z. MAZURKIEWICZ.
Fabryka pasów,
oraz skład technicznych towarów dla gorzelnii i cukrowni. Poznań, Bismarka ulica nr. 10.

Obwieszczenie!

W sobotę dnia 6 sierpnia r. b. o godzinie 10-tój przed południem sprzedawany będzie plus licitando na tutejszem podwórzu stadniny wschodnio-pruski 11-letni ogier kasztanowaty i to pod warunkami, jakie w terminie bliżej oznaczone będą. (229)

Stadnina krajowa w Sierakowie, dnia 25 lipca 1892.

von Nathusius,
pozasłużbowy rotmistrz i dyrektor stadniny.

Zakład sztukatorsko-artystyczny

Józefa Piotrowskiego

Poznań, Strzelecka ul. 30, (179)

poleca z powodu nowego swego wyrobu z masy wozajkowej i kamienniej polichromowane wypukle (Hochrelief)

Stacye męki Pańskiej

o 20% taniej od wszelkiej konkurencji, również poleca swą pracownią figur, ołtarzy, ambon, chrzcielnic, kropielnic etc. z marmuru, kamienia, masy kamienniej, mozaiki itd. itd. (1763)

Aukcyja koni!

W piątek dnia 29 lipca r. b. o godzinie 11-tój przed południem sprzedawane będą przez licytacya niepotrzebne nam 2 silne konie roboce. (228)

Towarzystwo
Poznańskijskiej kolei konnej.

Niżej podpisany Bank przyjmuje: (138)

Dropne oszczędności od 10 fen. do 1 mrk. po 3%, kwoty większe, każdego czasu platne po 3 1/2%, a za trzymiesięcznem wypowiedzeniem po 4%.

Bank
Związku Spółek Zarobkowych.
Dr. Kusztelan.

Hamburski skład kawy

właśc. Apolinary Kloskowski
Bydgoszcz, Fryderykowska 50
poleca **kawy, herbaty, cacao i wina** w naj- lepszym smaku. (207)

Wody mineralne

Nalew 1892.

Billin, Ems, Iwonicz, Karlsbad, Kissin- gen, Marienbad, Soden, Wildungen, Wody gorzkie węgierskie i t. d. odebraliśmy wprost z źródeł w ładunkach wagonowych i polecamy po cenach nader umiarkowanych. (1763)

Sole i ługi do kąpieli.

Pp. Aptekarzom i kupującym do dalszej sprzedaży udzielamy odpowiedniego rabatu.

Jasiński i Ołyński,
Główny skład wód mineralnych i fabryka wody selterskiej. Poznań, Śty Marcin 62.
Skład II, Wroclawska ulica nr. 30.

Wyłączne zastępstwo źródeł w Iwonicy.

Wielki wybór ciast deserowych.

Torty

w rozmaitych gatunkach i kształtach przekładane do- bremi marmeladami i z piękną dekoracją.

LODY

w puszkach, owocach lub innych formach kremy, budynki etc. poleca

Cukiernia **A. W. Żuromski** Wiedeńska Kawiarnia. Ulica Bismarka 8/9. Ogród.

Do zaprawy owoców szkła hermetyczne oraz zwyczajne

w wszelkich wielkościach i największym wyborze poleca

B. Szulczewski,
Skład porcelany, szkła i lamp, Wilhelmowski plac nr. 10 (naprzeciw teatru miejskiego).



Swiece ołtarzowe

wyrobiane w mej fabryce z czystego wosku pszczelnego, zastosowane ściśle do przepisów kościelnych mam zawsze w każdej wielkości na składzie i oddaję je po cenach umiar- kowanych. (147)

Zamówienia skutecznie otrzymuję, nie obliczając kosztów przesyłki. (147)

Zarazem donoszę uniżenie, że oddałem na wyłączny skład powyższe swiece p. **K. Nowakowskiemu, kupcowi w Inowrocławiu.**

M. Sobiecki,
fabryka wyrobów woskowych i bielik wosku. Poznań, Szeroka ul. 24.

Niezawodny Rezultat!

Kto chce dobra swe sprzedać, lub kto chce dobra kupić, ten niech się tylko z zaufaniem zgłosi do

Ajenta dóbr LICHTA w Poznaniu.
zakończona 1847

Szybka, sumienna i dyskretna usługa dla sprzedających i kupujących

Najlepsze rekomendacje.

Gospodyni

z chludnymi świadectwami poszukuje miejsca na probostwie. Zgłoszenia do Ekspedycji Kuryera sub J. W. 117.

ORGANISTA

zonaty, młody, egzaminowany przez ks. dr. Ruchniewicza w Pielplinie, mający przytem dobry i silny głos, posiadający chlubne zaświadczenia, obecnie w miejscu, szuka od św. Mi- chała t. r. jedynie dla polepszenia sobie innej posady w mieście lub na wsi. Łask. oferty przyjmij Eksped. Kur. Pozn. sub B. J. 158.

Zarodowa owczarnia w Zakrzewku pod Ostaszewem. Sprzedaż angielskich baranów pełnej krwi Southdown i Oxfordhiredowns rozpoczęła się. (192)